II Księga Królewska

Rozdział 4

**1**. A niewiasta jedna, z żon prorockich, wołała do Elizeusza, mówiąc: Sługa twój, mąż mój, umarł, a ty wiesz, iż sługa twój był bojący się JAHWE, a oto przyszedł pożyczalnik, aby wziął dwu synów moich, za niewolniki sobie. **2**. Której rzekł Elizeusz: Cóż chcesz, żebych ci uczynił? Powiedz mi, co masz w domu swoim? A ona odpowiedziała: Nie mam, służebnica twoja, nic w domu moim, jedno trochę oliwy, którąbym się mazała. **3**. Której rzekł: Idź, napożyczaj u wszech sąsiad twoich naczynia próżnego niemało **4**. a wnidź i zamkni drzwi swoje. Gdy będziesz wewnątrz ty i synowie twoi, nalejże stamtąd we wszytkie te naczynia: a gdy pełne będą, weźmiesz. **5**. A tak poszła niewiasta i zamknęła drzwi za sobą i za syny swemi: oni podawali naczynia, a ona nalewała. **6**. A gdy już pełne były naczynia, rzekła do syna swego: Przynieś mi jeszcze naczynie. A on odpowiedział: Nie mam. I stanęła oliwa. **7**. I przyszła ona, i powiedziała mężowi Bożemu. A on: Idź, pry, przedaj oliwę, a oddaj pożyczalnikowi twemu, a ty i synowie twoi żywcie się ostatkiem. **8**. I przyszedł dzień jeden, i szedł Elizeusz przez Sunam. A była tam niewiasta wielka, która go zatrzymała, aby jadł chleb. A gdy tamtędy często chadzał, wstępował do niej chleba jeść. **9**. Która rzekła do męża swego: Widzę, że to jest mąż Boży święty, który tędy często przechodzi. **10**. Uczyńmy mu tedy salę małą a postawmy mu w niej łóżko i stół, i krzesło, i świecznik, że gdy przyjdzie do nas, będzie tam mieszkał. **11**. Przyszedł tedy dzień jeden i przyszedszy, wstąpił do onej sale, i odpoczywał tam. **12**. I rzekł do Giezy, służebnika swego: Zawołaj tej Sunamitki. Gdy jej zawołał, a ona stanęła przed nim, **13**. rzekł do sługi swego: Mów do niej: Otoś nam pilnie we wszytkim służyła, cóż chcesz, abym ci uczynił? Maszli jaką potrzebę a chcesz, abych mówił do króla abo do hetmana wojska. Która odpowiedziała: W pośrzodku ludu mego mieszkam. **14**. I rzekł: Cóż tedy chce, że jej uczynię? I rzekł Giezy: Nie pytaj: syna bowiem nie ma, a mąż jej stary jest. **15**. Kazał tedy, aby jej zawołał. Która gdy zawołana była i stanęła u drzwi, **16**. rzekł do niej: O tym czasie i o tejże godzinie, jeśli Bóg da zdrowie, będziesz miała w żywocie syna. A ona odpowiedziała: Nie chciej, proszę, panie mój, mężu Boży, nie chciej kłamać służebnicy twojej! **17**. I poczęła niewiasta, i porodziła syna tegoż czasu i godziny, którą powiedział Elizeusz. **18**. I urosło dziecię. A gdy był jeden dzień i wyszedszy szło do ojca swego do żeńców, **19**. rzekło ojcu swemu: Głowa mię boli, głowa mię boli! A on rzekł słudze: Weź a dowiedź go do matki jego! **20**. Który gdy go wziął i przywiódł do matki jego, położyła go na łonie swym aż do południa i umarł. **21**. I weszła na górę, i położyła go na łóżku człeka Bożego, i zamknęła drzwi, a wyszedszy **22**. zawołała męża swego i rzekła: Pośli, proszę cię, ze mną jednego z sług i oślicę, że pobieżę aż do człowieka Bożego i wrócę się. **23**. Który jej rzekł: Dlaczegoż idziesz do niego? Dziś nie jest nów ani sabat. Ona odpowiedziała: Pójdę. **24**. I osiodłała oślicę, i przykazała słudze: Poganiaj a śpiesz się, żebyś mi nie mieszkał w drodze, a czyń to, coć każę. **25**. Jachała tedy i przyjachała do męża Bożego na górę Karmelu. I gdy ją ujźrzał mąż Boży z przeciwia, rzekł do Giezego, sługi swego: Oto Sunamitka ona. **26**. Idź tedy przeciwko niej a rzecz jej: Dobrzećli się powodzi mężowi twemu i synowi twemu? Która odpowiedziała: Dobrze. **27**. A gdy przyszła do męża Bożego na górę, uchwyciła się nóg jego. I przystąpił Giezy, aby ją odwiódł od niego. I rzekł człowiek Boży: Daj jej pokój, bo dusza jej w gorzkości jest, a JAHWE zataił przede mną i nie oznajmił mi. **28**. Która mu rzekła: Azam prosiła syna u pana mego? Azam ci nie mówiła: Nie śmiej się ze mnie? **29**. A on rzekł do Giezego: Przepasz biodra twoje a weźmi laskę moję w rękę twoję, a idź. Jeśli cię człowiek potka, nie pozdrawiaj go; i jeśli cię kto pozdrowi, nie odpowiadaj mu; i położysz laskę moję na oblicze dziecięcia. **30**. A matka dziecięcia rzekła: Żywie JAHWE i żywie dusza twoja, nie puszczę się ciebie! Wstał tedy i poszedł za nią. **31**. A Giezy uprzedził je był i położył był laskę na obliczu dziecięcia, i nie było głosu ani czucia. I wrócił się przeciwko niemu, i powiedział mu, rzekąc: Nie wstałoć dziecię. **32**. Wszedł tedy Elizeusz do domu, a ono dziecię umarłe leżało na łóżku jego. **33**. A wszedszy, zamknął drzwi za sobą i za dziecięciem, i modlił się do JAHWE. **34**. I wstąpił, i położył się na dziecięciu, i położył usta swe na usta jego, i oczy swe na oczy jego, i ręce swe na ręce jego, i nachylił się na nie: i zagrzało się ciało dziecięcia. **35**. A on wróciwszy się przechodził się po domu raz i tam i sam, i wstąpił, i położył się na nim: i ziewnęło dziecię siedmkroć, i oczy otworzyło. **36**. A on zawoławszy Giezego, rzekł mu: Zawołaj tej Sunamitki. Która wezwana, weszła do niego. Który rzekł: Weźmi syna swego. **37**. Przyszła ona i upadła u nóg jego, i pokłoniła się do ziemie, i wzięła syna swego, i wyszła. **38**. A Elizeusz wrócił się do Galgal. A głód był w ziemi i synowie proroccy mieszkali przed nim. I rzekł jednemu z sług swoich: Przystaw garniec wielki a uwarz potrawę synom prorockim. **39**. I wyszedł jeden na pole, aby zbierał zioła polne, i nalazł jakoby macicę winną leśną, i nazbierał z niej kolokwintyd polnych, i napełnił płaszcz swój, i wróciwszy się, nakrajał ich w garniec potrawy: bo nie wiedział, co było. **40**. Nalali tedy towarzyszom, aby jedli. A gdy skosztowali warzej, zawołali mówiąc: Śmierć w garncu, mężu Boży! I nie mogli jeść. **41**. A on: Przynieście, pry, mąki. A gdy przynieśli, wsypał w garniec, i rzekł: Nalej gromadzie, aby jedli. I nie było więcej żadnej gorzkości w garncu. **42**. A mąż niektóry przyszedł z Baalsalisa, niosąc mężowi Bożemu chleb pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i zboże nowe w biesadze swojej. A on rzekł: Daj ludowi, żeby jadł. **43**. I odpowiedział mu sługa jego: A wieleż to jest, abych położył przed sto mężów? Znowu on rzekł: Daj ludowi, żeby jadł, bo to mówi Pan: Będą jeść i zbędzie. **44**. A tak położył przed nie, którzy jedli, i zbyło według słowa PANSKIEGO.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.